

Rozpoczynając od nowa

Tak zwana „strefa narodowa” Hiszpanii, na czas wojny, ustanowiła Burgos swoją prowizoryczną stolicą. Tutaj znajdował się rząd, jego funkcjonariusze oraz wiele osób, także duchownych, oczekujących na możliwość powrotu do swoich miast.

01-01-1938

Tak zwana „strefa narodowa” Hiszpanii, na czas wojny, ustanowiła Burgos swoją prowizoryczną stolicą.

Tutaj znajdował się rząd, jego funkcjonariusze oraz wiele osób, także duchownych, oczekujących na możliwość powrotu do swoich miast. Tutaj, w środowisku wolnym od walk politycznych, rozpałił się gorący zapal religijny, być może na skutek sprzeciwu wobec prześladowań.

Po przejściu przez Pireneje Założyciel osiedlił się w Burgos, znalazłszy zakwaterowanie w skromnym hotelu Sabadell. Odtąd podjął się bardzo intensywnego apostołstwa. Należało odnaleźć ponownie ludzi, których poznał przed wojną i kontynuować ich formację. Chociaż nie miał pieniędzy, a podróżowanie po spustoszonej wojną ziemi było trudne, odbył wiele podróży. Wielu młodych ludzi odwiedzało go w trakcie krótkich przepustek.

Ksiądz Josemaría zachęcał ich do poszerzania swoich horyzontów, a

młodzi tęsknili do tych spotkań.
„Miałem zwyczaj spacerować wzdłuż
rzeki Arlanzón i rozmawiać z tymi
młodymi chłopakami, a kiedy
otwierali przede mną swoje serca,
starłem się szukać właściwej rady,
aby wesprzeć ich w danej decyzji, czy
też otwierać nowe horyzonty w ich
życiu wewnętrznym. I zawsze, z
pomocą Bożą, zachęcałem ich,
wspierałem i starłem się wzniecić w
nich zachwyt wobec życia
chrześcijańskiego. Czasami
spacerowaliśmy aż do opactwa Las
Huelgas, innym razem do katedry. Ze
szczególnym upodobaniem
wspinałem się z nimi po
katedralnych wieżach i
pokazywałem im z bliska gotyckie
zdobnictwo, kamieniarski
majstersztyk: rezultat cierpliwej i
ciężkiej pracy. W naszych
rozmowach wskazywałem im na to,
że piękno owych prac nie może być
dojrzane z dołu. To, co im tak często
wyjaśniałem, tutaj było doskonale

uchwytne. To jest, mówiłem, praca dla Boga, dzieło Boże! Zakończyć doskonale swoją pracę zawodową, z całym pięknem i wyśmienitą wytwornością tego precyzyjnego dzieła z kamienia”.

Ksiądz Josemaría marzył o wielkiej ekspansji Opus Dei, o owocnej służbie Kościołowi. Myślał już o przygotowaniu kilku młodych ludzi i wysłaniu ich do innych krajów. „Zapadał wieczór, gdy rozpoczęliśmy wspólną modlitwę. Z bliskiej odległości dobiegał nas szmer wody. I w ciszy owego kastylijskiego miasta, słyszeliśmy wyraźnie głosy, mówiących wieloma językami, głosy wołające do nas rozpaczliwie, że dotąd jeszcze nie znają Chrystusa. Bez skrupowania ucałowałeś Krzyż i prosiłeś Go, aby pozwolił ci stać się apostołem apostołów”.

Odwiedził wielu biskupów, by rozmawiać z nimi o Dziele. Wszyscy

przyjmowali go serdecznie i wspierali jego działania. Ponadto gromadził przedmioty liturgiczne i wszystko, co mogło być przydatne do rozpoczęcia od nowa w Madrycie. Przede wszystkim poszukiwał ksiązek, prosząc o nie, jak o jałmużnę, każdego kto mógłby mu je ofiarować: młodzi ludzie musieli być dobrze przygotowani, aby nieść Chrystusa do różnych dziedzin nauki i kultury.

I jak zawsze był dobrym przykładem. Ponieważ jego materiały do pracy doktorskiej zaginęły podczas wojny w Madrycie, rozpoczął nowe badania dotyczące jednego, szczególnego kazusu w prawie kanonicznym, tym razem w opactwie Las Huelgas.

Wysyłał pokaźne ilości korespondencji, aby utrzymać kontakt ze wszystkimi znajomymi, a szczególnie ze swoimi duchowymi synami. Pisał krótkie, ale

rozbudzające zapał, ojcowskie listy. Lecz jak długo miało trwać to oczekiwanie, które codziennie przyprawiał umartwieniami, pokutą i surowym postem, decydując się powierzyć Panu wszystkie troski materialne? Skąpe dochody, jakie mogli razem zgromadzić, ledwie wystarczały na przetrwanie.

W końcu nadeszła upragniona wiadomość: mogli powrócić do Madrytu. Jego święta niecierpliwość przywiodła go do stolicy wraz z pierwszym militarnym konwojem. Był pierwszym księdzem powracającym do stolicy, a było to 28 marca 1939 roku. Rezydencja dla studentów, która go tak wiele kosztowała, była całkowicie obrócona w ruinę. Głęboko dotknięty, wydobył z gruzów opraciony tekst, który sam Jezus w Ewangelii określił jako przykazanie nowe, znak, po którym rozpoznawać miano jego uczniów: „Miłujcie się

wzajemnie, tak jak ja was
umiłowałem...”.

Rozpocząć od nowa.

Nadzwyczajny duch nadziei i
poświęcenia kazały mu otworzyć
nowy dom akademicki. Wprowadziła
się do niego również jego rodzina.
Jego matka i siostra troszczyły się o
organizację prac domowych i
właśnie im zawdzięcza się w
znacznej mierze rodzinną atmosferę,
jaka obecnie panuje we wszystkich
ośrodkach Opus Dei.

W czerwcu prowadził rekolekcje dla
studentów z Walencji, co dało impuls
do rozpoczęcia pracy apostolskiej w
tym mieście. I właśnie w Walencji,
we wrześniu, została opublikowana
Droga. Przybywało wiele osób, które
chciały oddać się Bogu w Opus Dei,
angażując się całkowicie: z
chrześcijańskim powołaniem do
życia w rodzinie lub do celibatu
apostolskiego. Ekspansja była

możliwa również w innych prowincjach. Wydarzenia w Europie (II wojna światowa) nie pozwalały na razie myśleć o innych krajach. Jednak już w 1940 r. otwarty został nowy ośrodek w Madrycie, który umożliwiał formację dopiero co przybyłych.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/rozpoczynajac-od-nowa/>
(06-03-2026)